DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ **Cena 10 groszy**

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 16 | TORUŃ, 6 sobota lutego 1926 r. | Rok II

Zaczyna się.

Mamy rząd demokratyczny — i to tak bardzo demokratyczny, że czuły jest na głos pierwszego lepszego krzykacza socjalistyczno-żydowskiego lub na piski garści urzędniczek od telefonów. Ale ten sam rząd, tak bardzo demokratyczny, zgoła jest głuchy na głos miljonowej ludności najbogatszych i najkulturalniejszych dzielnic na zachodnich kresach Rzeczypospolitej.

Od miesięcy na wiecach i w gazetach dzielnic naszych powtarza się jedno i to samo zdanie, że nie wolno pozostawiać w Polsce optantów niemieckich, a tem mniej wpuszczać do kraju nowych zastępów szarańczy pruskiej. A rząd mimo to prowadzi dalej swoją politykę — lokarneńską, czy może — galicyjsko-cesarsko-królewską.

W ostatnich dniach stycznia przybyła do Warszawy delegacja niemiecka, w której skład wchodzą min. Geppert i tajny radca Zechlin. — Pierwszy z tych wysłanników ma zadanie nawiązania rokowań w sprawie likwidacji własności niemieckiej, drugi zaś ma z rządem polskim omawiać sprawę osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce, a polskich w Niemczech.

Ów p. Zechlin zapowiedział zaraz na wstępie, że od przebiegu rokowań w sprawie osiedlania się Niemców w Polsce zależnem będzie zawarcie układu handlowego między Polską a Niemcami.

Tyle doniesienie urzędowe. Spodziewaćby się należało jeszcze dokończenia w tym mniej więcej sensie, że rząd polski oświadczył wysłannikom berlińskim, że sprawy, które chcą omawiać, załatwione zostały ostatecznie w traktacie wersalskim, a dalej, że na wszelkie próby wymuszania rząd polski odpowie zerwaniem rokowań handlowych.

Takiej odpowiedzi spodziewałaby się po rządzie polskim olbrzymia większość obywatelstwa polskiego — nietylko na kresach zachodnich, ale w całej Polsce.

Tymczasem, jak donoszą z Warszawy, rząd polski **rozważa projekt owego Gepperta i Zechlina i skłania się ku jego przyjęciu.**

Tysiączne rezolucje wieców i artykuły gazet polskich dla rządu polskiego nic nie znaczą, bo widocznie gwiazdą przewodnią i przykazaniem jest mu przekonanie p. Józefa Piłsudskiego, który żałował, że „przyłączył b. dzielnicę pruską do Polski, zdanie takich Diamandów, Perlów i innych „polskich“ socjalistów, mających serdecznych „towarzyszy“ w Berlinie, no i p. hr. Aleksandra Skrzyńskiego, który w służbie austrjackiej nauczył się polityki giętkiego krzyża wobec Berlina.

Zaczyna się — i to już teraz na dobre.

Obywatelstwo ziem zachodnich Polski przyjąć musi ten krok rządu jako jaskrawy dowód lekceważenia jego opinji a tem samem jako wyzwanie.

Spodziewamy się, że posłowie z ziem zachodnich, bez względu na partje, do jakich należą, wystąpią wobec rządu, w myśl woli społeczeństwa Zachodniej Polski, z stanowczym protestem i powiedzą mu od nas wszystkich:

nie wolno!

Wojewoda Pomorski na Kaszubach.

W drodze powrotnej z Gdańska, gdzie w Dyrekcji Kolei Państwowej obradowała Pomorska Komisja Oszczędnościowa, p. wojewoda dr. Wachowiak wybrał się w towarzystwie starosty krajowego, dr. Wybickiego, oraz swego sekretarza na zwiedzenie północnych powiatów kaszubskich.

Najprzód zatrzymał się p. wojewoda w Pucku, gdzie wraz z otoczeniem uczestniczył w nabożeństwie w miejscowej farze. Stąd przedsięwzięto poprzez Starzyno, Krokowo i Żarnowiec, okrążając jezioro żarnowieckie, wycieczkę do kresowej wioski Nadola. Niespodziewane przybycie dostojnego gościa poruszyło cichą wioskę kaszubską w sposób niezwykły. Niebawem wszyscy mieszkańcy zgromadzili się przy urzędzie gminnym, gdzie stanął p. wojewoda. Gdy następnie p. wojewoda wstępował kolejno do mieszkań gburskich pp. Kąkola, Styna, Pieniążka, witając się z domownikami pięknie i serdecznie po katolicku i po polsku, radość stała się powszechną i przerodziła się w entuzjazm, któremu dała głośny wyraz — szczególnie młodzież szkolna, za co otrzymała piękne upominki. Niespodziewane te odwiedziny wojewody pomorskiego zapiszą datę 31 stycznia w tradycji mieszkańców Nadola jako dzień pamiętny.

Po swym powrocie do Pucka odwiedził p. wojewoda Swarzewo, gdzie omówił potrzeby kościoła z ks. proboszczem Pronobisem i potrzeby gminy z sołtysem. Rząd odnowi swoim kosztem sławny obraz historyczny w kościele swarzewskim.

Na wieczór przyjął p. wojewoda razem z gośćmi zaproszenie do znanego patrjoty ks. dziekana Witkowskiego w Mechowie, gdzie spotkał się z przedstawicielami społeczeństwa.

W czasie pobytu swego w Pucku p. wojewoda przyjął na audjencji ks. prob. Fittkaua i burmistrza Kamskiego. Ks. proboszczowi złożył p. wojewoda na tutejszy klasztor oraz na Katolickie Towarzystwo Robotników po 100 zł., ponadto ofiarował na ręce p. burmistrza znaczniejszą sumę na miejscowych bezrobotnych.

Nazajutrz odwiedził p. wojewoda powiat wejherowski, zaś w święto 2 b. m. był w Sierakowicach na sumie, poczem był w gościnie u znanego patrjoty, b. posła ks. Łosińskiego. Pod wieczór wyjechał p. wojewoda przez Żukowo do Gdańska, skąd wrócił do Torunia.

Z przyjęcia, jakiego p. wojewoda doznawał ze strony nieprzygotowanej na wizytę tak dostojnego gościa ludności kaszubskiej, wyczuć było można serdeczną radość i głębokie zadowolenie, że przecież Polska pamięta o tem, że niema Kaszub bez Polonji, a bez Kaszub Polści.

Czy znowu przesilenie?

W poniedziałek odbyło się w mieszkaniu prywatnem premjera Skrzyńskiego nieoficjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyszło do bardzo burzliwej dyskusji z powodu sytuacji strejkowej i podatku majątkowego. Wtajemniczeni opowiadają, że premjer Skrzyński, który ma poważne kłopoty z innemi członkami gabinetu, był tak zdenerwowany, że opuścił zebranie ministrów i wyjechał na miasto, a następnie powrócił do domu, poczem dopiero nastąpiło sfinalizowanie zagadnień programu na dnie najbliższe.

We wtorek o godz. 12-ej w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów w sprawie najpilniejszych zagadnień i podatku majątkowego.

„Kurjer Poranny“ przynosi sensacyjną wiadomość, o zamierzonej dymisji ministra skarbu Zdziechowieckiego, który czuje się znużony pracą i nosi się z zamiarem ustąpienia. Podobno skłaniają go do tego także tarcia w łonie gabinetu. Dalej zarysowuje się w armji przesilenie na stanowisku ministra spraw wojskowych, a w kołach politycznych mówi się głośno, że na wypadek ustąpienia gen. Żeligowskiego, jednym z kandydatów byłby gen. Rozwadowski.

Z SEJMU.

Na środowem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu w 1 czytaniu kilku ustaw, przystąpiono do zatwierdzenia konwencji konsularnej między Polską a Sowietami. Projekt uzasadniał w imieniu komisji Sejmu pos. Bator (ZLN.), który wskazał, że chodzi o względy gospodarcze, w szczególności widoki na otworzenie nowych rynków zbytu dla naszego przemysłu.

W dyskusji pos. Wasyńczuk i w imieniu Klubu Ukraińskiego i pos. Rogula w imieniu klubu białoruskiego złożyli oświadczenie protestujące przeciwko uchwaleniu konwencji, wypływającej z traktatu ryskiego, krzywdzącego rzekomo ludność białoruską i ukraińska.

Po przerwaniu dyskusji, ustawę w 2 i 3 czytaniu uchwalono.

Również w 2 i 3 czytaniu uchwalono po referacie pos. Kucharskiego 2 ustawy: sprawę zatwierdzenia protokółu insbruckiego, dotyczącego uregulowania spraw, dotyczących pewnych długów austrjackich i węgierskich oraz układ między Polską a Francją, Wielką Brytanją, Holandją, Norwegją, Szwecją, Szwajcarją i Danją o konsolidacji długów polskich.

W związku z protokółem insbruckim uchwalono ponadto rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy ratyfikacyjnej umowy, zawartej między Polską a innymi państwami sukcesyjnymi w sprawie praw pensyjnych b. urzędników państw zaborczych.

Po końcowym referacie pos. Smulikowskiego przystąpiono do głosowania nad pragmatyką nauczycielską. Z pośród 190 zgłoszonych poprawek większość odrzucono, zachowując naogół zasadnicze postanowienia ustawy w brzmieniu komisyjnem. Trzecie czytanie ustawy odroczono, poczem przystąpiono do odczytywania wniosków i interpelacji, wśród których znajduje się interpelacja w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu telef. w Warszawie, w sprawie zamierzonego ograniczenia produkcji w kopalni w Wieliczce, w sprawie strajku w Warszawie i o ustanowienie przymusowego zarządu nad tramwajami miejskimi w Warszawie, nadto wnioski o natychmiastowe wyasygnowanie 100 miljonów złotych Bankowi Rolnemu na wiosenne potrzeby rolnictwa i w przedmiocie ankiety w sprawie produkcji przemysłowej. Nagłość tych wniosków uzasadniona będzie na następnem posiedzeniu w piątek o godz. 3 po południu.

Sprawa Chorzowa przed Trybunałem Międzynar.

Wczoraj rozpoczęła się przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze rozprawa w sprawie fabryki azotu w Chorzowie na Górnym Śląsku. Przewodniczyć będzie dr. Huber (Szwajcar), dalej zasiad. będą dr. Loder (Holender), następnie lord Sinlay (Anglik), hr. Roztworowski (Polak), wreszcie Kauffmann i Rabel (Niemcy). Polskę reprezentować będzie prezydent sądu najwyższego w Warszawie Mrozowski i p. Sobolewski.

O majoraty niemieckie na Pomorzu i Wielkopolsce.

Społeczeństwo ziem zachodnich nie może zrozumieć, dlaczego dotychczasowe rządy oraz Sejm, które tak wiele deklamowały na temat reformy rolnej — nie postarały się o odpowiednią ustawę, któraby rozwiązała majoraty. Wiadomo, że w województwach zachodnich duża ilość majoratów znajduje się w rękach Niemców i jeżeli reforma rolna ma na tych majoratach być także przeprowadzona, to dlaczego min. reform rolnych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości nie wniosło dotąd do Sejmu stosownego projektu ustawy?

Sejm przed wakacjami letniemi w ub. roku uchwalił rezolucję wzywającą rząd do przygotowania takiej ustawy, lecz dotąd ona do Sejmu nie wpłynęła. Cóż mają począć ci ludzie, którzy w roku 1919-21 kupili folwarki należące do majoratów i za nie dawno gotówką zapłacili, a do dnia dzisiejszego nie uzyskali przewłaszczenia, ponieważ właściciele majoratów Niemcy, nie starają się o przeprowadzenie formalności w myśl starej ustawy niemieckiej?

Czas najwyższy, aby rząd o tem pomyślał i w jak najbliższym czasie wniósł odpowiedni projekt ustawy do Sejmu. Spodziewać się należy, że p. minister sprawiedliwości, pochodzący z Wielkopolski będzie dla tych spraw miał należyte zrozumienie.

Co słychać w świecie?

Rozprawy skarbu we Francji.

Izba deputowanych po przyjęciu postanowienia projektu finansowego, mówiąc. o obowiązkowem składaniu pod przysięgą przez podatników deklaracji o ich dochodach, skoro podlegają danemu podatkowi, następnie 295 głosami przeciwko 23 na żądanie ministra Doumera odrzuciła postanowienie komisji finansowej, przewidujące takie same składanie deklaracji również i przez osoby deklarujące, iż nie podlegają danemu podatkowi.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Prace przygotowawcze do międzynarodowej konferencji gospodarczej są w pełnym biegu. Termin konferencji wyznaczono na 15 maja. Przewodnictwo obrad ma objąć przedstawiciel Szwajcarji p. Ador; na jego zastępcę wyznaczono przedstawiciela Honlandji, dr. Kroellera. Ogółem w obradach uczestniczyć będzie 33 delegatów.

Spisek komunistyczny.

Policja w Atenach przedsięwzięła w centrali partji komunistycznej rewizję. Aresztowano 3-ch komunistów i skonfiskowano maszynę drukarską, na której drukowano gazetę komunistyczna oraz papiery, zawierające m. in. korespondencje z międzynarodówką komunistyczna. Papiery te stwierdzają istnienie spisku komunistycznego, który miał na celu zamordowanie prezydenta ministrów i szeregu innych osobistości.

Nieudała próba przewrotu.

Żywioły radykalne dokonały próby przewrotu, jednakże rząd opanował położenie. Buntownicy zaatakowali koszary gwardji republikańskiej w Lizbonie. Atak został odparty. Aresztowano przytem pułkownika Estewes, dwóch oficerów i kilka osób cywilnych. Z nastaniem nocy mała grupa buntowników skoncentrowała się w Almadzie. W skład tej grupy wchodziło kilku oficerów ze szkoły strzeleckiej. Grupa ta rozporządzała 6 działami. Wczoraj naczelnik państwa odjechał do północnej części kraju i powrócił do stolicy o godz. 21-ej, poczem odbył niezwłocznie konferencję z rządem. Władze rządowe ostrzegły mieszkańców miast Cacilhas i Almada, iż z nastaniem rana rozpocznie się bombardowanie pozycji buntowników. Wodzem buntowników jest były major Lacerda Almeida, b. instruktur artylerji ciężkiej w Anglji podczas ostatniej wojny. Wszystkie wojska lądowe i morskie pozostają wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Według ostatnich informacji 340 buntowników poddało się bez zastrzeżeń.

Niemcy wstąpią do Ligi Narodów.

Komisja Spraw Zagranicznych Reichstagu uchwaliła 18-tu głosami przeciw 8 następującą rezolucję:

Po wysłuchaniu sprawozdania p. Ministra Spraw Zagranicznych nie ma Komisja Spraw Zagranicznych Reichstagu żadnych zastrzeżeń udzielonego mu ustawą z dnia 28 listopada r. z. w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Po uchwaleniu tej rezolucji Rząd Rzeszy zaprosił Premjerów i Prezydentów krajów związkowych do Berlina na sobotę przed południem.

Postanowienie Rządu w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów zapadnie w poniedziałek.

Napad na bank w Berlinie.

W środę wydarzył się zuchwały napad w filji Discontogesellschaft w Schmardendorfie. Do okienka kasowego przystąpił jakiś młodzieniec i nałożywszy na twarz czarną maskę, skierował w stronę kasjera, liczącego pieniądze, rewolwer. Kasjer przerażony, cofnął się w tył, napastnik zaś schwyciwszy wówczas garść banknotów, usiłował zbiec w czekającym pod bankiem samochodzie. Szofer powziął jakieś podejrzenie i nie chciał jechać, a wówczas rabusia schwytano i oddano policji.

Groźba bezrobocia w rolnictwie.

Czytamy w „Głosie Robotnika“:

Umowy zbiorowe zawarte w rolnictwie wchodzą w życie od 1 stycznia r. b. Od pierwszego stycznia więc odbywa się kontraktowanie robotników rolnych. Z dotychczasowych informacyj wynika, że w roku bieżącym może się pewna ilość robotników rolnych znaleźć bez zajęcia. Stoi to w związku z kwestją parcelacji i brakiem gotówki, wywołującym konieczność wprowadzania najdalej idących oszczędności, między innemi redukowaniu ilości robotników. Pewne nadzieje na złagodzenie tej sprawy pokładają władze i związki robotnicze na układ z Niemcami. W każdym razie w roku bieżącym poraz pierwszy mamy do czynienia w Polsce ze zjawiskiem, jakiem jest bezrobocie w rolnictwie.

Gawęda Macieja.

Kochany Panie Redaktorze!

Napiszcie tym wszystkim zacnym wiarusom i druhom, co w ostatnim tygodniu do mnie pisali, że serdecznie im dziękuję za poczciwe słowo, ale niech się nie gniewają, że im dziś nie mogę odpowiedzieć, bo i takby z mej odpowiedzi nie byli uradowani.

Zapytacie się pewnie, czemu, czym chory, czy dychawica i darcie w kościach mi dolega. Otóż czuję się doprawdy, jak w ciężkiej chorobie, za grdykę mnie coś ułapiło i dławi, aż już rady sobie nie wiem. Tak mnie zmartwiła ta awantura strajkowa tych telefonistek i tramwajarzy warszawskich.

Jestem prosty chłop i szkół wyższych nie zaznałem, ale wstydziłbym się tak nędznie sobie postępować, jak one uczone pannice od tych telefonów albo ci przemądrzali pankowie od tramwajów, a jeszcze bardziej wstydziłbym się tak ślamazarnie sobie poczynać, jak owi ministrowie od pracy i spraw wewnętrznych.

Ja, prosty chłop, rozumiem dobrze, że dziś, gdy rząd biedzi się nad naprawą gospodarki państwowej, gdy Polska chce pokazać, że zasługuje na honor zasiadania obok innych państw w owej Lidze Narodów, trzeba nam, przynajmniej na zewnątrz, pokazać, że Polska to państwo porządne, a Polacy to naród szanujący prawo i kochający Ojczyznę. A takie urzędniczki, co wielkie szkoły przechodziły i paniami każą się nazywać, urządzają w takiej chwili głupie strajki i bunty przeciwko władzy i prawu.

Czy myślą może, że umączone i umalowane gęby, obcięte włosy, napół nagie nogi dają im prawo do lekceważenia władzy i porządku? Otóż niech wiedzą, że to wszystko funta kłaków nie warte, jeżeli w głowie niema rozumu, a w sercu poczucia obywatelskiego i poszanowania prawa. I to niech wiedzą, że ta wiejska dziewka, co u gospodarza służy i od świtu do nocy haruje i dobytku swego chlebodawcy sumiennie dogląda, w swej chustce brudnej na głowie, w pocerowanej kiecce, w ciężkich drewniakach na nogach więcej jest warta niż takie paradne pannice, co strajkują na szkodę państwa i utrapienie całego narodu.

Ale, jak to się mówi: jaki pan, taki kram. — Gdyby owe pannice nie czuły u ministrów, tych socjalistycznych i enperowskich, poparcia, toby sobie na takie wybryki nie pozwalały, ale przecież wiedzą, że u tych panów wzgląd na partje i na dobre imię u zgrai krzykaczy wiecowych więcej waży niż dobro państwa i Ojczyzny.

Zamiast dopomóc przełożonym tych rozbestwionych pannic do poskromienia ich wybryków, to taki minister, jeden i drugi, wdaje się z niemi w układy. A kiedy telefonistki z biur urzędowych, zrobiły sobie obóz i nie chciały się wynieść, to ministrowie zupełnie głowy potracili, zamiast wypuścić do tych sal kopę — myszy. Możeby tam jedna i druga dostała na pięć minut choroby św. Wita albo coś innegoby się tej lub owej przydarzyło, krzywdaby się im nie stała, a na rządzie nie spoczęłaby sromotna plama, że uląkł się gromady bab.

A potem te nędzne doniesienia urzędowe, jakoby rząd załatwił zatarg i przywrócił porządek. A to przecież nieprawda, bo rząd wziął owe telefony pod własny zarząd, a pracodawców odsunął.

J. I. KRASZEWSKI.

Moriturí

(36

(Ciąg dalszy.)

Krótko mówiąc! Mój drogi Robercie, w tobie nadzieja, że tę dziedziczkę pięknego mienia potrafisz zachęcić, aby na dłuższy pobyt wróciła do Brańska. Zaklinam cię i wzywam w potrzebie, abyś list mój szambelanowi przeczytał. Czekajcie na nas pojutrze, a jeśli można (nie rozumiem w takim razie nieprawdopodobieństwa), rozstawcie konie, tak, żeby w karczmach zabielskich było najmniej piętnaście pod ekwipaże hrabiego. Konie muszą być jak najlepsze, uprzęże i służba, którejbyśmy się nie wstydzili. Dla hrabiego i hrabianki apartament gościnny na dole niech panna Antonina wyświeży i urządzi jak najbardziej elegancki. Panna lubi błyskotki i wytworność, jest delikatna, potrzebuje wygód. W jej towarzystwie jedzie nauczycielka, ulubiona ojcu i córce, od której wiele bardzo zależy. Dla niej pokój jak najwygodniejszy — comfartable. Spieszę z wyprawieniem listu tego, a obawiam się, bym o czem ważnem nie zapomniał; zaklinam cię, abyś sobie mych prośb nie lekceważył. Ks. sufragan łączy prośby swe do moich. Mój Robercie, ważność tej chwili i tego wypadku nie jest chwilowem marzeniem starego kawalera maltańskiego — to rzeczywistość. Spodziewam się, że zechcesz to zrozumieć i ściskam cię serdecznie.“

List tejże nocy wyprawionym został do Brańska.

Książę Robert siedział w swoim pokoju, przy oknie napół zasłoniętem firanką, w wygodnym fotelu, z książką w ręku, której nie czytał. Od pół godziny oczy miał wlepione w przeciwległą ścianę, i gasnące w ustach cygaro, kiedy niekiedy pociągając dym, machinalnie rozniecał.

Naprzeciw niego na stoliku leżał wyjęty z zamczystej szuflady biura portret kobiety, oprawny w hebanową ramę, dzieło niepospolitego wielkiego świata, co oczyma zdają się mówić o nieśmiertelności, ustami obiecywać niebiosa, tęsknotą rozlaną na licu unosić poza światy, od których czarodziejskiego wdzięku wzroku oderwać nie można, a które często są ironją natury, lub marą, lub widziadłem tylko tego, co nigdy nie zstąpi na ziemię. Oblicze to było bez skazy, twarz, w której natura i sztuka zamknęły co najdoskonalszego wydać mogły: dziewiczą niewinność i powagę uroczystą, wdzięk młodości i rozum doświadczenia, wesołość smętną i tęsknotę zrezygnowaną.

Nie można się było dziwić człowiekowi, który się poił urokiem tego anielskiego oblicza, mającego coś z Monny Lizy Leonarda i Madonny Rafaela. Posępny wzrok Roberta wlepiony w te rysy, których chwilę przemijającą uwiecznił artysta, zdawał się pytać z goryczą: Czemu kłamiecie? czemu całe życie kłamały? czemu tego, co Bóg dał wam z siebie, nie umiałyście utrzymać i dochować? dlaczego anioł stał się szatanem i zdrajcą?

Robert patrzył i dumał, smutnem okiem tonął w tych licach tak pięknych, i odrywał się od nich, spoglądając w dal, jakby chciał czarodziejki zapomnieć. Nagle, zwyciężając własną słabość, pochwycił obraz, rzucił go w szufladę między papiery, zamknął ją na klucz ruchem gwałtownym, wstał i począł się przechadzać po pokoju.

Było to powtórzeniem prawie codziennej walki ze wspomnieniami przeszłości jeszcze nie zapomnianej, zawsze boleśnie przytomnej. Codziennie niemal książę Robert zaprzysięgał się, że już tego biurka nie otworzy, że obraz ten zniszczy, że w sobie namiętności niezgaszonej jeszcze podżegać nie będzie, i codzień powracał upokorzony do zatrutego napoju.

Ta godzina dnia była dlań męczarnią zarazem i jedyną rozkoszą; zbliżając się czuł, walczył, opierał się jej, i ulegał słabości. Chwytał portret, łzy stawały mu w oczach, uśmiechał się do niego, trzymał go palcami drżącemi... Było to pierwsze spotkanie, może pierwsze wyrzeczone słowo; potem zasępiało się czoło, przesuwała cała tragedja owej miłości przed oczyma duszy, mroczyły rysy anielskie, chmurzyły powieki. Odtrącał wizerunek i żegnał go, aż do jutra.

Nie patrząc nań, nosił go ciągle w duszy.

Zatrzaskiwał biuro właśnie, gdy wszedł Zenon Żurba. Nawykły do kłamania twarza pokoju, książę Robert przybrał natychmiast fizjognomję obojętną i jasną; trudno było odgadnąć, że przed chwilą jeszcze ściągała ją boleść i wilżyły łzy.

Zenon zmierzył księcia wzrokiem badawczym; przychodził na pozór wesoły, z zapasem dobrego humoru, z zamiarem rozbudzenia do życia.

— A, że też książę możesz w tak piękne dnie letnie wytrzymać tak zamknięty, z tą nieszczęsną książka.

Spojrzał w otwartą, był to Gil Blas. Uśmiechnął się.

— Który to raz książę czyta to arcydzieło?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy się o tem wszystkiem pomyśli, to w głowie się mąci, a w oczach się ćmi. I zgoła zwątpienie człowieka ogarnia, czy jaka klątwa ciąży na naszym narodze, że nie umie zdobyć się na prawdziwy rząd, jeno na czoło wysuwa zbabiałych niedołęgów i zacietrzewionych partyjników. A zniką nadziei i otuchy, bo ci, coby może rządzić potrafili, nie będą dopuszczeni, a ci, co mają dostęp do urzędów, serca mają jakoś wyziębione i wyjałowione, a tylko gęby wyprawne i języki obrotne.

Już skończę, bo co słowo to żal i wstyd i ból serdeczny. Panie, zmiłuj się nad nieszczęsnym narodem naszym!

Panu Bogu oddaję Wasz Maciej Rózga, gospodarz na wycugu.

Podatek od powózek.

Ponieważ obecnie nadchodzi pora, kiedy Wydziały Powiatowe nakładają podatki od powózek w myśl ustawy z 11 sierpnia 1923 r., zatem ażeby uniknął zamętu, chcemy czytelnikom naszym sprawę tę wytłomaczyć. Powyższa ustawa, jak również i statuty, na podstawie powyższej ustawy uchwalone przez sejmiki mówią, „że ekwipaże na rysorach, służące do osobistego użytku i wygody właściciela, podlegają powyższemu podatkowi.“—

Ponieważ jednak każdy rolnik, posiadający powózkę na rysorach bez względu na jej fason, potrzebuje jej nietylko do osobistego użytku i wygody, ale także dla celów gospodarczych np. do wożenia produktów rolniczych jak jarzyny, mleka, masła i t. p., dalej do przywiezienia weterynarza, lekarza, księdza lub akuszerki, albo do odwiezienia chorego służącego do szpitala, zatem potrzebuje tej powózki do celów gospodarczych, więc taka jedna powózka na każdym gospodarstwie, o ile do powyższych celów jest używana, nie podlega podatkowi od powózek. Ponieważ jednak w statucie większą część Wydz. Powiatowych tego nie wyraziła, zatem każdy, który posiada powózkę, a używa ją także w celach gospodarczych, musi przeciwko nałożeniu podatku od powózek wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w ciągu dni 14 od dnia zawiadomienia, a skoro Wydział Powiatowy sprzeciw ten odrzuci, należy wnieść skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu **wprost, a nie przez Wydział Powiatowy** — w ciągu dni 14 od doręczenia uchwały Wydziału Powiatowego. Terminów wniesienia skargi i sprzeciwu należy ściśle przestrzegać, gdyż zapóźno wniesione nie będą rozpatrywane. Na sprzeciw, wniesiony do Wydziału Powiatowego, żadna opłata stemplowa się nie należy.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Franciszek Kurland w Toruniu (NPM.) mianowany został kuratusem nowo utworzonej stacji duszpasterskiej na Mokrem, która ma zostać podniesiona do rzędu samodzielnych parafji pod nazwą Toruń-Mokre.

Ze względu na chorobę ks. dziekana Ziętarskiego w Kowalewie, zamianowany został ksiądz proboszcz Rzewuski w Golubiu prodziekanem dekanatu golubskiego aż do zupełnego wyzdrowienia chorującego dziekana.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 5 lutego 1926 r.

Piątek dnia 5 lutego Agaty panny.
Wschód słońca 7.³⁹. Zachód słońca 16.⁵⁰.

Wschód księżyca — Zachód księżyca 10.⁴².

Sobota dnia 6 lutego Doroty panny.

Wschód słońca 7.³⁷. Zachód słońca 16.⁵².

Wschód księżyca 1.⁸. Zachód księżyca 11.⁶.

Niedziela dnia 7 lutego Romualdaop.

Wschód słońca 7.³⁵. Zachód słońca 16.⁵⁴.

Wschód księżyca 2.²². Zachód księżyca 11.³⁵.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w piątek, 5 lutego 3-ci raz ucieszna, pełna arcykomicznych sytuacji, zabawna operetka Waltera Kollo **„Błękitna krew“**. Nieustanny śmiech towarzyszy akcji tej paradnej groteski, przez cały zespół brawurowo odtwarzanej.

Jutro, w sobotę, 6 lutego, premjera słynnej komedji znakomitego współczesnego dramaturga włoskiego, Luigi Chiairelli'ego p. t. **„Twarz i maska“**. Rzecz ta obiegła tryumfalnie wszystkie sceny europejskie. U nas znajdzie godną realizację sceniczną, a dwie popisowe role interpretują: p. **Marja Fiszerówna** i p. **St. Dąbrowski.**

W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. ostatni raz ulubiona opera Bizeta **„Carmen“** (ceny zniżone), a wiecz. przezabawna operetka **„Błękitna krew“**, której niewyczerpany komizm ślił się atrakcją karnawałowych wieczorów.

* **Chór ukraiński.** Znany chór ukraiński, pod batutą Dymitra Kotki, będzie koncertował w Toruniu dnia 8 i 9-go lutego.

* **Koncert Al. Michałowskiego,** znanego pianisty, odbędzie się — jak nam donoszą z kół Pom. Tow. Muzycznego — dnia 10. II. w Sali Dworu Artusa. Współudział w koncercie przyrzekła recytatorka p. Irena Ruszczycówna.

* **Aresztowania.** Policja przytrzymała pewną kobietę, która zbiegła z zakładu robót przymusowych w Chojnicach. — Aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o napad bandycki.

* **Przykład godny naśladowania.** Pracownicy Urzędu Pocztowego Toruń 1 opodatkowali się dobrowolnie na bezrobotnych w wysokości pół procent od poborów i to od lutego do końca kwietnia b. r.

* **Pomoc dla bezrobotnych.** Na posiedzeniu toruńskiego sejmiku powiatowego, rozpatrywano wnioski o udzielenie 10 tysięcy zł na zwalczanie bezrobocia i uchwalenia odszkodowania tym członkom sejmiku, którzy żyją tylko z dziennej pracy. Pierwszy wniosek przyjęto, drugi odrzucono, motywując, że jest on przeciwny ustawie.

* **Jarmark.** Na ostatnim targu, który się odbył w ub. czwartek, płacono za konie 150—600 zł.

* **Komunikat Związku Obrony Kresów Zach.** W ostatnich czasach do biura Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu zgłaszają się bądź to osobiście bądź to listownie liczni interesenci z zapytaniami co do losu zarejestrowanych przed rokiem w sekretarjacie Związku w Grudziądzu spraw o odszkodowanie od rządu niemieckiego, zwracając się częstokroć z prośbą o wypłatę zaliczek, wsparć i t. p. na poczet odszkodowania. Wobec tego biuro Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. wyjaśnia, iż wszystkie zarejestrowane w terminie do 28. III. ub. r. i zakwalifikowane sprawy o odszkodowanie zostały rozklasyfikowane na 42 typy i wraz ze spisem poszkodowanych w liczbie 8.801 złożone w sekretarjacie Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Powództwa w poszczególnych sprawach rozpatrywane będą dopiero po wydaniu przez Trybunał decyzji w sprawach typowych. Widoczne jest, że postępowanie przed Trybunałem w sprawach omawianych potrwać musi czas dłuższy, wobec czego wypłaty przez Niemcy odszkodowań, co nastąpić może dopiero po wydaniu decyzji przychylnej przez Trybunał, nie należy rychło oczekiwać. O wypłacie przez Z. O. K. Z. jakichkolwiek zaliczek na poczet odszkodowań nie może być mowy nawet w wypadku przychylnej decyzji Trybunału. Wszelkie bowiem wypłaty z tytułu o odszkodowanie po całkowitem ukończeniu akcji będą uskutecznione stosownie do uznania organów rządowych; rola zaś Z. O. K. Z. ogranicza się wyłącznie: 1) do ulatwienia organom rządowym z jednej strony i poszkodowanym obywatelom polskim b. zaboru pruskiego z drugiej w zarejestrowaniu i skierowaniu skarg na właściwą drogę; 2) do prawnego sformułowania i popierania powództw. Z przyczyn łatwo zrozumiałych nie może Wydział Powództw przy Okręgu Centralnym w Warszawie osobno informować każdego z zarejestrowanych o biegu spraw w Trybunale, wobec czego zainteresowane osoby proszone są o niezwracanie się do rzeczonej instytucji. Co się tyczy spraw o odszkodowanie pochodzących z Pomorza, to wszelkie zapytania należy kierować listownie (osobisty przyjazd jest zbędny) do biura Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. w Toruniu, ul. Franciszkańska 14. Niezależnie od tego zarówno Wydział Powództw jak i Okręg Pomorski Z. O. K. Z. będą zamieszczały komunikaty informujące w prasie pomorskiej.

* **Zarośle Cienkie,** pow. toruński. (Nie zostawiać dziecka bez nadzoru.) Gospodarz Reinhold Volkmann, jak donosi „Sł. Pom.“, przyjechał na targ wraz z swoim 6-letnim synem i stanął na ulicy Franciszkańskiej, zostawiwszy wóz pod opieką syna, sam udał się załatwić sprawy w mieście. Gdy po pewnym czasie wrócił na Franciszkańską, syna, wozu ani konia nie było ani śladu. W mniemaniu, że małemu Hansowi uprzykrzyło się oczekiwanie i że pojechał on do domu, Volkmann pieszo wrócił do Zarośla. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych uwagę przechodniów na ul. Szopena zwrócił stojący tam wóz z jednem złamanem kołem, zaprzężony w obojętnie kłapiącego uszami konia i z siedzącym na wozie z niemniej obojętną miną 5—6-letnim chłopcem. Zaprząg ten stał tam już od kilku godzin. Wypytywany przez przechodniów chłopak niechętnie odburkiwał pod nosem, natomiast, że widocznie był zgłodniały, chętnie przyjął od jakiejś litościwej osoby kawał chleba. Dopiero o zmroku ktoś sprowadził policjanta, który chłopaka wraz z zaprzęgiem oddał do straży ogniowej. Okazało się, że jest to właśnie syn Volkmanna, który niewiadomo, po co i na co wyruszył z miejsca postoju na Franciszkańskiej i pojechał prawdopodobnie do domu; na Szopena jednak złamało się jedno koło. Nie umiejąc sobie poradzić, chłopak zdał się na łaskę losu — wyczekując zmiłowania Bożego. Volkmann ojciec wróciwszy do domu już późnym wieczorem, oczywiście syna ani wozu nie zastał, nazajutrz więc udał się do Torunia, gdzie ze straży ogniowej odebrał swą własność, tak żywą jak i martwą.

* **Chełmża.** (Włamywacze przy pracy.) Miejscowa szajka włamywaczy wkradła się do bufetu dworcowego i skradła kasetkę z mniejszą kwotą w gotówce.

* **Chełmża.** (Przytrzymanie oszusta.) Policja państwowa przytrzymała młodzieńca około 24 lat, rzekomego inwalidę wojennego Łucjana Schmidta z Komórska. Udekorowany szeregiem odznaczeń: jak: krzyżem walecznych, medalem powstańców lwowskich i innych, przybrał postać zniszczonego na zdrowiu wojaka, że zwieszoną wskutek rzekomego zgruchotania przez granat ręką i silnie kulejąc, chodził po domach, gdzie opowiadaniem o swej niedoli i nieszczęściach, wyłudzał od osób miłosiernych datki. Wzięty na posterunek policyjny celem bliższego zbadania, okazał się człowiekiem najzdrowszym i bez śladu jakichkolwiek ran. Papiery upoważniające do noszenia oznak wojskowych były sfałszowane. Oszusta odstawiono do Torunia.

* **Lisewo.** (Walne zebranie Kółka Rolniczego.) Walne zebranie Kółka Rolniczego, które się odbyło dnia 30 stycznia b. r., zagaił prezes p. Stanisław Haertele z Lipienek. Po sprawozdaniach Zarządu, wybrano zasłużonego działacza p. Fl. Buczkowskiego jako przewodniczącego, a ławnikami pp. Żurka i Gołębiewskiego.

Do Zarządu wybrano: prezesem p. Stanisława Haertelego, wiceprezesem p. Jakowskiego, sekretarzem p. Grajewskiego, skarbnikiem p. Baranowskiego.

Szczególnie zaznaczyć wypada, że postęp w Kółku naszem od czasu objęcia prezesury przez p. Haertelego jest znaczny, stąd to niezłomne zaufanie do niego. Z tego wyboru nietylkoże jesteśmy zadowoleni, ale możemy być naprawdę dumni. P. Haertlemu dziękujemy serdecznie za tę nadzwyczajną a tak owoc wydającą pracę dla dobra rolnictwa. P.

* **Grudziądz.** (Śmierć przez zaczadzenie.) W poniedziałek, dnia 1 lutego r. b. z rana doniesiono policji, że nikt z jednego mieszkania przy ul. Fortecznej 5 IV piętro nie wychodzi i na pukanie we drzwi nikt się nie odzywa. —Przybyła na miejsce policja, zarządziła wyważenie drzwi do dwupokojowego mieszkania. Zaraz otwarto okna, ażeby usunąć wydobywający się z rury gaz świetlany. Kurek gazowy był zupełnie wykręcony i usunięty u rury gazowej, którą szybko wszczelniono. W jednym pokoju znaleziono Władysława Kochanowskiego, fryzjera, bez życia, zaczadzonego gazem świetlanym. W drugim pokoju leżały na łóżku narzeczona Kochanowskiego, 22-letnia Marta Lewińska, dająca jeszcze słabe znaki życia i siotra jej, 14 letnia Aniela już martwa. Przywołani lekarze pp. dr. Sujkowski, dr. Lachowski, lekarz powiatowy i dr. Wetzel udzielili pierwszej pomocy lekarskiej. Nieprzytomną Martę Lewińską odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie leży ciężko chora.

* **Puck.** (Zjawiska na niebie.) Niemałe poruszenie w mieście naszem wywołało niezwykłe zjawisko powietrzne, jakie zauważyli mieszkańcy Pucka i okolicy w dniu 26 ub. m. około godz. 8 wieczorem na zachodniej stronie nieba. Oto pojawiły się potężne chmury o barwach ognisto-czerwonych i pędzone wiatrem zachod. przeciągnęły przez miasto, ginąc w ciemnościach nad morzem. Chmury te wywołały zaniepokojenie, gdyż w pierwszej chwili ogólnie mniemano, iż wybuchł gdzieś pożar, później dopiero przekonano się, iż to jest niebywałe zjawisko na niebie, które wywarło bardzo wielkie wrażenie, a nawet trwogę.

* **Wejherowo.** (Niemiecki uniwersytet ludowy.) Otwarto tu niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu. Wśród grona nauczycielskiego, liczącego 12 osób, znajduje się 8 nauczycieli z Gdańska.

* **Strzepcz,** pow. wejherowski. (Zdziczały człowiek.) Robotnik Jakób Naczk z Rosoch, chcąc się zemścić na swym dawniejszym chlebodawcy, p. Leyke, włamał się w nocy do stajni i wlał koniowi jakiegoś żrącego płynu, od którego koń zachorował. Oddano go w ręce prokuratury.

* **Rynkówka,** pow. gniewski. (Z kółka śpiewackiego.) Za staraniem miejscowego nauczyciela p. Szulca, zawiązało się w styczniu b. r. kółko śpiewackie pod nazwą: „Dzwon“. Do kółka zapisało się 44 członków czynnych. O działalności tego kółka w tak krótkim czasie niech zaświadczy pierwsza wieczornica, którą koło śpiewackie urządza w niedzielę, dnia 7-go lutego b. r. na sali p. Kwiczora w Kamionce, gdzie prócz śpiewu (chór mieszany) publiczność zobaczyć może i występy amatorskie.

* **Kościerzyna.** (Sprzeniewierzenie.) Sprzeniewierzenia dopuścił się zatrudniony w tutejszym Urzędzie Skarbowym urzędnik Zając. Sprzeniewierzył opodobno kilka tysięcy złotych. Zając przyznał się do winy, — dochodzenie dalsze w toku.

* **Skrzydłówko,** pow. kościerski. (Zgon.) Po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł ś. p. Bernard Groth, słuchacz praw uniwersytetu warszawskiego.

* **Sulęczyno,** pow. kartuski. (Utonięcie chłopca.) Przechodząc w dniu 20 stycznia przez jezioro węgorzyńskie, wpadł 7-letni Leon Detlaf do przerębel i utonął.

* **Tuchola.** (Dożywianie dzieci.) Staraniem p. rektora Urbańskiego otrzymuje biedna dziatwa szkoły powszechnej codziennie ciepłe śniadanie od ks. kanonika Wegnera. Są to dzieci najbiedniejsze, które z domu przychodziły bez śniadania i dopiero pierwszym posiłkiem ich był obiad. Z ciepłych śniadań korzysta przeszło 40 dzieci.

* **Wielki Komórsk.** (Pożar.) U tutejszego obywatela Jana Bruskiego powstał pożar, wskutek czego spłonął dom mieszkalny wraz z ruchomościami, oraz chlew i stodoła. Przyczyny pożaru narazie nie stwierdzono. Straty powstałe są znaczne.

* **Klonowo. (Z licytacji.) W ubiegłym tygodniu odbyła się w lokalu p. Fryzego licytacja na drzewo z okolicznych lasów państwowych. Cen zbytnio sobie nie podbijano. Za metr szczap sosnowych płacono od 5—6 złotych.**

* **Jaroszewy.** (Przykład godny naśladowania.) Odbyło się tu w gmachu szkolnym zebranie gminne zwołane z racji nastąpić mających wyborów do rady gminnej, na którem strony zawarły kompromis, wygadując się co do radnych gminy. Wybory więc wobec tego się nie odbędą. — Oby jak najwięcej gmin poszło powyższym śladem.

* **Złotowo,** pow. lubawski. (Ofiary zaczadzenia.) W rodzinie Falińskich zaszedł pożałowania godny wypadek, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Jak zwykle, tak i w owym krytycznym dniu wyjęto, już zdaje się wystygłe, niedopalone węgle kamienne z pieca, włożono następnie do wiadra i polano wodą, aby je następnego dnia użyć do palenia. Widocznie gaz ulatniający się jeszcze z niezupełnie wygasłych, a polanych wodą węgli, podziałał zabójczo na śpiących w pokoju członków rodziny, gdyż rano zastano wszystkich bezprzytomnych. Dopiero po długich zabiegach udało się ocucić żonę i 13-letnią córkę, ojciec zaś i 9-letni wnuk ulegli wypadkowi.

* **Bydgoszcz.** (Wilki w lasach Wielkopolski.) Kilka tygodni temu ubity został w lesie pod Bydgoszczą wspaniały okaz wilka; ważył on przeszło 42 kg., a długość jego wynosiła 1,90 m., w tych dniach w majętności Chobielinie pod Nakłem zastrzelono w czasie polowania z nagonką znowu jednego wilka. Jest on coprawda znacznie mniejszy, gdyż waży tylko 20 kg. Przy ścieśnianiu koła natknięto się jeszcze na 4 wilki, trzy jednakże uszły a jednego zabił celnym strzałem p. Al. Reyzowski. Przypuszczać należy, że wilki będące rzadkością w tej okolicy, przywędrowały gnane chęcią zdobycia żeru z puszcz litewskich, gdzie je jeszcze gromadami napotkać można. Wilka oddano w Poznaniu preparatorowi, który przy dokonaniu otwarcia żołądka, zamiast miesa znalazł stopę zajęczą i igliwie sosnowe. Wspomniany na wstępie olbrzymi wilk miał żołądek całkiem pusty. Widać, że i u wilków panuje głód i dlatego gromadami szukają one miejsc, gdzieby łatwiej im przyszło zdobyć pożywienie. Natknięto się w pewnem miejscu w lesie pod Bydgoszczą na ślady wyrządzonych szkód, popełnionych najwidoczniej przez wilki. Ofiarą wilczych apetytów padły 2 sarny i jeden jeleń. Jak opowiadaja myśliwi, wilki utrzymują się w lasach w pow. bydgoskim i wyrzyskim.

* **Zbąszyń.** (Na jeziorze zbąszyńskiem utonęły 2 osoby, jedną uratowano.) Na jeziorze zbąszyńskiem zdarzył się w ub. tygodniu tragiczny wypadek. Do domu powracali wdowa, robotnica Rybicka, dorosły jej syn Jan — lat 24 i 18-letnia córka. Aby skrócić sobie drogę, zdecydowali się przejść przez jezioro zbąszyńskie. Syn, który szedł pierwszy, zarwawszy się wpadł do wody pod lód i więcej nie wypłynął. Matka zarwała się również, lecz w miejscu płytszem. Za nią idąca córka podała matce grabie na pomoc, chcąc ją z wody wyciągnąć, lecz niestety, matka się uratowała, natomiast przytem córka utonęła. Topielców wydobyto na drugi dzień. Topielcy zamieszkiwali w Perzynach i byli ludźmi bardzo uczciwymi. Jan Rybicki osierocił młodą żonę i dwoje małych dzieci.

* **Kałusz.** (Ohydna zbrodnia.) We wsi Wojniłowie powiatu Kałuskiego Województwa Stanisławowskiego niezwykle wielkie wrażenie wywarło zamordowanie przez żyda Jojne Garfunkla młodej i bardzo przystojnej, zaledwie 22 letniej chrześcijanki — nauczycielki p. Janiny Sprynkerówny. Morderca od dłuższego czasu starał się o względy zamordowanej i chciał, by została jego kochanką. Gdy Sprynkerówna bezczelną propozycję żydziaka odrzuciła z pogardą. Garfunkel zaproponował zamordowanej, żeby przeszła na judaizm, to się z nią ożeni. Gdy jedną i drugą propozycję młoda nauczycielka odrzuciła, żyd w przystępie zemsty zamordował ją.

Zdarza się, że gdy żyd zakocha się w chrześcijance, dla miłości przechodzi na wiarę jej obrządku, w tym jednak wypadku rolę grała żądza. W razie gdyby nauczycielka zgodziła się wyjść za mąż, to z pewnością po roku lub dwu latach rozwiódłby się Garfunkel z katoliczką, bo przechodząc na Judaizm nią by pozostała, i ożenił z prawą żydówką bogatą, młodą i pewnie już upatrzona i dorastającą. — Garfunkel chciał pozostać żydem i zmuszał nauczycielkę do przejścia na judaizm, by tem łatwiej za lat kilka mógł się rozwieść, o co u żydów nie trudno.

* **Warszawa.** (Schwytanie międzynarodowego oszusta. — Operował w P. K. O.) Niedawno z Francji powrócił do Polski i zatrzymał się w Krakowie 20-letni Czesław Starosolski, który nie mając ani grosza w kieszeni, nie tracąc humoru, zamieszkał w jednym z najpierwszych krakowskich hoteli i zameldował się jako zagraniczny przemysłowiec Henryk Larson.

Spotkawszy przypadkowo znajomego młodzieńca, pożyczył odeń jedną złotówkę i wniósł ją zaraz do krakowskiej kasy oszczędnościowej na bieżący rachunek. W otrzymanej książce dodał następnie do jedynki dwa zera i pojechał tegoż dnia bezpłatnie pociągiem do Wieliczki, gdzie podjął z tamtej kasy na conto należności 50 złotych.

Później podrobiwszy pieczęcie krakowskiego oddziału P. K. O. wypisywał sobie w książeczce za podpisem sfałszowanym skarbnika Brodlego, że ma włożone nowe wkłady i wybierał „należne“ mu pieniądze z innych kas, jako to ze Lwowa, Tarnowa, Żywca, Przemyśla i t. d.

Onegdaj podniósł 500 złotych w P. K. O. w Koluszkach i następnie zawitał na występy do Warszawy.

W sobotę rano z dobrą miną przyjechawszy samochodem do oddziału warszawskiej P. K. O. przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Polnej, zażądał szybkiego wypłacenia sobie poważniejszej kwoty, gdyż, jak oświadczył, spieszy się do innego banku.

Trzeba trafu, że przed chwilą kasjer P. K. O. otrzymał z głównego zarządu cyrkularz ostrzegający przed tym oszustem. Kasjer zadowolony, że złapał nareszcie oszusta, spojrzał nań przeszywająco i zapytał:

— Pan się spieszy? To zbyteczne. Do więzienia pan się nie spóźni.

Oszust zmiarkował, że jest poznany i chciał uciec, zatrzymano go jednak i odwieziono tym samym samochodem, którym przyjechał do więzienia.

W ciągu krótkiego czasu wybrał on podobno z kas kilkanaście tysięcy złotych. Starosolski znany jest również jako międzynarodowy oszust pod przybranym nazwiskiem Henryk Larson.

Ziemia pomorska i pomorski lud — przy Polsce stać będą wiernie.

Oto hasło dzisiejsze Pomorza.

Wyrazy, z których składa się to piękne hasło naszej dzielnicy, umieszczone były w 10 numerach pisma naszego, a trafne złożenie ich w zdanie, głoszące nasze hasło, stanowiło zadanie, które nadaliśmy Czytelnikom naszym jako **zagadkę kolendową.**

Ponieważ rozwiązania napływały dość powolnie, przeto odroczyliśmy termin, do którego nadsyłać je było można, do końca stycznia, a z dniem 1-go lutego zamknęliśmy przyjmowanie zgłoszeń.

W środę, dnia 3. b. m. nastąpiło przeglądanie listów z rozwiązaniami, przyczem wykazało się, że z nadesłanych rozwiązań zagadki kolendowej *trafnych było* aż 200.

Nieoczekiwany ten wynik szczerze nas ucieszył, to też postanowiliśmy nazwiska wszystkich osób, które nadesłały trafne rozwiązanie, wydrukować w „Ziemi Pomorskiej“ kolejno, w porządku alfabetycznym.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk osób, które nadesłały trafne rozwiązanie.

* **Łódz.** (Z czeladnika krawieckiego — kapitanem.) Dość niezwykła „historja“, jak na nasze stosunki, zdarzyła się w Łodzi. Oto przed paru dniami obiegła wiadomość o aresztowaniu kapitana 31 p. p., Maksymiljana Urbanowskiego. Jak się okazało, „kapitan“ Urbanowski został aresztowany na skutek stwierdzonego przez władze przestępstwa przywłaszczenia sobie cudzych papierów osobistych. Ciekawa jest droga i sposób, w jaki „kapitan“ Urbanowski doszedł do posiadania cudzych dokumentów. Oto w 1914 roku wstąpił do legjonów jako ochotnik pod nazwiskiem Stanisław Łatko, urodzony w Łowcach pow. jarosławskiego, z fachu — czeladnik krawiecki.

Łatko życie miał ciężkie, gdyż już jako 12-letni chłopiec musiał pracować jako chłopiec do posług w klasztorze OO. Jezuitów w Chyrowie. Przejścia wojenne zbliżyły, a potem zbratały go ze studentem praw Maksymilj. Urbanowskim tak, że po pewnym czasie stali się nieodłącznymi przyjaciółmi. W roku 1916 w czasie walk w Karpatach, Urbanowski zginął, a Łatko zabrał jego portfel z dokumentami osobistemi. Po rozmaitych przejściach, Łatko dopiero w roku 1918 skorzystał z papierów osobistych kolegi i zgłosił się do armji polskiej, ale już jako student Maksymiljan Urbanowski. Na tej podstawie w krótkim czasie został awansowany na oficera; w roku 1924 otrzymuje awans na kapitana i jako taki żeni się. Dzień ślubu jednak stał się dla niego feralnym. Obecni na ślubie koledzy-legjoniści, znający go z bojów legjonowych, poznali w nim starego „leguna“ — Stanisława Łatkę i mocno się zdziwili tak szybką karjerą wojskową byłego czeladnika krawieckiego. Zdziwieniem tem podzielili się z oficerami 31 p. p. Wiadomość ta doszła do żandarmerji, która stwierdziła, że „kapitanem“ Urbanowskim — jest Stanisław Łatko, który nieraz raził otoczenie małą swą inteligencją i zbyt „uproszczoną“ ortografją. Aresztowany Łatko do winy się przyznał i osadzony w więzieniu, oczekuje wyroku sądowego.

Subwencje rządowe na opiekę społeczną.

Z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu otrzymaliśmy dane, dotyczące subwencyj rządowych udzielonych na cele opieki społecznej Województwa Pomorskiego, z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, za czas od października ub. r. do lutego br.

Na opiekę nad dziećmi i młodzieżą kwotę zł. 15.000 i to: Pomorskie T-wo Opieki nad Dziećmi w Toruniu 2.045,63 zł., Zakład SS. Miłosierdzia w Chełmnie 800, Internat Kresowy w Chełmnie 1.200, Ochronka SS. Dominikanek w Kamieniu 1.000, Magistrat w Chełmży 1.004, Zakład Wychowawczy św. Antoniego w Nowej Grabji 650, Sierociniec św. Wincentego à Paulo w Kartuzach 400, Sierociniec i Ochronka w Brodnicy 250, Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych w Toruniu 400, Internat przy Szkole Przemysłu Ludowego w Kościerzynie 800, T-wo św. Wincentego à Paulo w Chełmży 200, Komitet Dożywiania Dzieci w Wejherowie 200, Ochronka w Więcborku 300, Magistrat w Działdowie 200, w Kowalewie 150, w Wąbrzeźnie 200, Ochronka w Pucku 250, Zakład SS. Miłosierdzia w Lubawie 250, Zakład SS. Felicjanek w Łasinie 300, Komitet Dożywiania Dzieci Szkolnych w Toruniu 100, Bursa Rzemieślnicza dla Chłopców Kresowych w Działdowie 300, Ks. prob. Leon Tychnowski w Borzyszkowej 100, Ks. prob. Alfons Szulc w Konarzynach 100, Starosta w Pucku 100, z okazji Świąt Bożego Narodzenia osobiście doręczył p. Wojewoda Pomorski Zakładom opiekuńczym w Toruniu 1.000 zł.

Na utrzymanie dzieci repatrjowanych w Zakładach: Krajowe Zakłady Opieki Społecznej w Wejherowie, Krajowy Zakład Psychjatryczny w Świeciu, Krajowy Zakład Poprawny w Chojnicach, Pomorskie T-wo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Sierociniec św. Wincentego à Paulo w Kartuzach i Zakład Wychowawczy św. Antoniego z Nowej Grabji kwotę zł. 83.436,90.

Na zapomogi indywidualne optantom polskim z Niemiec, za czas od sierpnia ub. r. do stycznia br. kwotę zł. 75.674,97 i to: z tytułu opieki społecznej 72.149,12, z tytułu pomocy transportowej 2.293,16 i z tytułu ubezpieczeń społecznych 1.132,71.

Na zapomogi indywidualne inwalidom wojennymh Województwa Pomorskiego udzielono 41 zapomóg w łącznej kwocie 950 złotych.

Na pomoc bezrobotnym kwotę 28.150 zł. i to: Magistrat Toruń 7.450 zł., Grudziądz 4.800, Chełmża 3.200, Wejherowo 1.600, Starogard 1.100, Kartuzy 500. Starosta Chojnice 2.000, Wejherowo 1.500, Kartuzy 1.000, Kościerzyna 500, Puck 500, Starogard 500, Sołectwo Czersk 1,600. Na zapoczątkowanie akcji Komitetów Obywatelskich po 100 zł., magistrat Podgórz, Świecie, Kowalewo, Nowemiasto, Kościerzyna, Brodnica, Chojnice, Gniew, Wąbrzeźno i Tczew. Na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych pracowników umysłowych — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu 1.000 zł.

Na opiekę nad więźniami i ich rodzinami otrzymał „Patronat“ Opieki nad Więźniami w Grudziądzu 250 zł.

Ogółem udzielono na cele opieki społecznej złotych 203.361,87.

Listy od Przyjaciół.

Kochany Panie Redaktorze!

Proszę te kilka słów umieścić w naszej gazecie, jako odpowiedź Kochanemu Maciejowi na jego gawędy.

Panie Macieju! Muszę ci odpowiedzieć na te twoje gawędy, jeno że mi jakoś ciężko, boć setka lat blisko, a moje okulary już nie dopisują. Co do tej pożyczki tych dolarów, toś właśnie do serca trafił mnie i z pewnością całemu ogółowi, bo wszyscy powinni tak samo powiedzieć, że jak nam dobro Ojczyzny szczerze na sercu leży, to na cóż te pożyczki, pożyczki i jeszcze raz pożyczki. Już dawno było skończyć z temi pożyczkami, a wiele lepiejby się gospodarzyło bez pożyczek. Im więcej jest pożyczek, tem więcej długów się wali na kraj, a jeżeliby się zaczęło oszczędnie gospodarzyć, tobyśmy bez pożyczek mogli być dziś tak daleko, jak teraz z pożyczkami, bo bylibyśmy dotychczas więcej swego grosza oszczędzili i na własne potrzeby, swoje pieniądze mieli.

Pewien pan bogaty, który miał pełne kieszenie talarów, powiedział do swego sąsiada: Prawda, żeś pan mądry, ale przewróć jeno swoje kieszenie i wyrzuć talary, to będziesz pan gorszym głupcem odemnie, bo ja gospodarzę bez pełnych kieszeni i daję sobie radę, a ty, panie, jeno z talarami potrafisz gospodarzyć.

I prawdę miał ten sąsiad, bo z pełnego to byle baba potrafi gospodarzyć, ale bez pełnych kieszeni to byle kto nie potrafi. A nasz ksiądz proboszcz mówił raz na kazaniu tak: Kto buduje dom za pożyczone pieniądze, to niech wie, że ten dom nie jest jego dom ale tego, który mu pieniądze pożyczył.

Tak też i z temi pożyczkami. Może nam niedługo całą Polskę za te pożyczki zabiorą. Gdy za czasów panowania Faraona syn jego, który później miał być następcą tronu, pożyczył od pewnego bankiera dużą sumę na wojsko, to wzamian za to musiał mu oddać 6 folwarków w arendę. Kraj, co pożyczki zaciąga, oddaje się w ręce tych, co pożyczki dają. A teraz życzę Ci, Kochany Macieju, czerstwego zdrowia, abyś nam mógł jeszcze wiele ładnych gawęd napisać.

Dorobkiewicz z pod Lublina.

KOCHANY PANIE REDAKTORZE!

Piszę te słowa w wielkiem utrapieniu, a piszę nie sam od siebie, ale od wszystkich prawych katolików i Polaków naszej parafji kowalewskiej.

Przed rokiem chcieli nam różni mędrcy ze wschodu, zarażeni żydowskim bolszewizmem, skasować między innemi także święto Matki Boskiej Gromnicznej. Wrzało wówczas w narodzie, że to w święto kościelne urzędy polskie były czynne, jak za czasów niemieckich urzedy luterskie. Kiedy w Sejmie nie dopuszczono do skasowania świąt naszych, naród odetchnął z ulgą.

Tymczasem w roku bieżącym wydarzyło się coś jeszcze gorszego. W niedzielę ks. wikary zapowiedział nam, że we wtorek jest wprawdzie urzędowe święto Oczyszczenia Najśw. Marji Panny, ale przez kościół obchodzone nie bedzie i kto chce, może pracować. Jak zapowiedział, tak się też stało. Była o 9-tej Msza św. z święceniem gromnic, odczytaniem Ewangelji św. i — na tem skończyło się nabożeństwo.

Na Boga, co to znaczy? Czy nie dosyć różnych ciężkich utrapień, jakich nam przysparza rząd napół socjalistyczny, żeby jeszcze i władze kościelne do zwątpienia nas doprowadzały? Bo doprawdy zwątpić można, gdy się słyszy z ust dajczkatolików takie szyderstwa: „Patrzcie! rząd niemiecki, choć luterski, nie kasował wam świąt, a wasz rząd polski, nibyto katolicki, odbiera wam wasze święta!" I cóż na to odpowiedzieć, kiedy człowiekowi wstyd bronić rządu i przez to samo potępiać władzę kościelną?

Słyszałem coprawda, że w innych parafjach obchodzono święto Matki Boskiej Gromnicznej z całą okazałością, ale pono gdzieindziej, równie jak u nas w Kowalewie, święta kościelnego nie było. Cóż to znaczy? Czy niema władzy diecezjalnej w Pelplinie, czy już także władza kościelna nie ma powagi?

Niech Pan Redaktor wybaczy, że z tą sprawą do gazety się udajemy, ale nie wiemy już innej rady, żeby głos nasz doszedł tam, gdzie dojść powinien. Czujemy też, że Redakcja „Ziemi Pomorskiej" nie przeszła na wschodnią wiarę i porówno z nami broni tego, co nam od wieków jest święte i drogie.

Prosimy więc, żeby Pan Redaktor tę naszą bolesną skargę w gazecie swej wydrukował i tem samem ujął się za nami przed władzą kościelną.

Pozdrawiam Pana Redaktora i wszystkich Czytelników.

Kowalewo, dn. 3. II. 1926 r.

Pomorzanin.

Lista osób, które nadesłały trafne rozwiązanie zagadki kolędowej.

1) Adamczyk Cyryla z Rogówka; 2) Błędzki Konrad z Wysoki; 3) Bogalecki Józef z Jeżewa; 4) Bruski J. z Przytarni; 5) Bronk Jan z Parchowa; 6) Burchartówna Konstancja z Dąbrówki; 7) Bylicka Helena z Mąkowarska; 8) Bukowski Bernard z Lisnowa; 9) Burandt z Lubicza; 10) Bryx Józef z Mlewa; 11) Bielecka Jadwiga z Boleszyna; 12) Cieślewicz Ignacy z Czarnych Olędrów; 13) Chmielewski Wacław z Mlewa; 14) Cyrok Stanisław z Jaroszewa; 15) Czapiewska Aniela z Wiela; 16) Czerwiński Albin z Zielnowa; 17) Ceglarski Konstanty z Ręczkowa; 18) Czajkowska Marja z Siemiona; 19) Cylińska Helena z Orzechowa; 20) Cyrówna Irena z Wilczegobłota; 21) Cysewski Maks z Brus; 22) Dąbrowski Fel. z Zbiczna; 23) Demuth Ignacy z Zawad; 24) Depka Franc. z Ryszewa; 25) Dias Celestyn z Biechówka; 26) Drzewoski Michał z Zielenia; 27) Ks. Dunajski z Łąkorza; 28) Dudziak W. z Świerczyn; 29) Ks. prob. J. Dorszyński z Lipusza; 30) Donimirska Zofja z Dębieńca; 31) Draczyński Kazim. z Ostrowitego; 32) Drzycimska M. z Różanny; 33) Fapiński Leon z Prus; 34) Figiel Jan z Wielkiego Mędromierza; 35) Gackowski Ignacy z Jeżewa; 36) Giel Józef z Grudny; 37) Glaser A. z Łotynia; 38) Gliszczyński Teodor z Karpna; 39) Głowczewski Antoni z Jastrzębia; 40) Gościnny Jan z Gaj-Grzmięcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Ze strajku tramwajarzy.

Wczoraj wieczorem przedstawiciele magistratu złożyli oświadczenie, że magistrat utrzyma bez zmiany warunki umowy do końca marca r. b. i upoważnia dyrekcję tramwajów do przedłużenia umowy.

Litwa się oburza.

Dziennik kłajpedzki „Memeler Dampfpost" donosi, że poseł litewski w Berlinie, Sidikauskas, złożył w urzędzie spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko ustawicznym atakom gazet niemieckich na państwo litewskie.

Sowiety a Stany Zjednoczone.

Rząd bolszewicki postanowił przystąpić do ponownych prób nawiązania stosunków ze Stanami Zjednocz. Rokowania toczyć się mają w Londynie lub w Rydze.

Z rokowań polsko-niemieckich.

W sprawie rokowań polsko-niemieckich donoszą z Warszawy, że żądania niemieckie, dotyczące ceł, rozpatrują specjalne komisje. Działalność likwidacyjna własności niemieckiej nie będzie utrzymana.

W min. przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komisji traktatowej pod przewodnictwem prezesa p. Plucińskiego przy udziale podsekretarza stanu Doleżala, dyrektorów Gliwica i Dąbrowskiego oraz przedstawicieli zrzeszeń przemysłowo-handlowych z całej Polski. Radca min. Ringman przedstawił przebieg rokowań oraz obecne żądania celne Niemiec.

Po dłuższej dyskusji ustalono, że żądania Niemiec rozpatrywane będą w poszczególnych komisjach branżowych.

W sprawie likwidacji majątków niemieckich donoszą, że Niemcom przedłożono wykaz majątków, których likwidacji dotąd nie rozpoczęto, natomiast majątki, których likwidację już rozpoczęto, mają być wykluczone z rokowań.

Kłamstwa niemieckie.

„Voss. Zeitung" donosi z Drezna, że zrzeszenie Polaków tamtejszych uchwaliło protest przeciwko złemu obchodzeniu się z Niemcami w Polsce, podnosząc równocześnie sprawiedliwe traktowanie Polaków w Niemczech. Dochodzenie, poczynione na miejscu ze strony polskiej wykazało, że takiej uchwały Polaków w Dreźnie nie było; możliwem jest, że uchwałę taką powzięło grono żydziaków galicyjskich, tutaj mieszkających.

Zagadkowe samobójstwo w Warszawie.

Wczoraj wieczorem ranił się śmiertelnie w swojem mieszkaniu naczelnik więzienia karnego przy ul. Długiej, p. Witold Rakowski. Do popołudnia siedział on w biurze, porządkując papiery i akta, następnie zamknął się w swoim pokoju, gdzie kilka godzin pisał listy, poczem wystrzelił do siebie z rewolweru. Niema nadziei utrzymania go przy życiu. Pozostawał on od kilku lat w służbie, w której był odznaczony szeregiem orderów.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,35 przy tendencji utrzymanej.

Z TEATRU.

„Błękitna krew"

Operetka Waltera Kollo.

Ostatnio wystawiona operetka niemiecka, głośnego dziś autora, należy do przeciętnie dobrych jego dzieł. W muzyce przeważa walczyk i polka, pozatem kilka niezłych melodji.

Wykonanie całości było niemal bez zarzutu. W głównych rolach popisywali się p. **Leonowicz** z p. **Rdzawiczem** (przeznaczona dla siebie para ze sfery „błękitnej"). P. **Cybulski** dowiódł, że nadaje się nietylko do komedji; w roli starego arystokraty grał i nawet śpiewał dobrze. Sferę błękitnych reprezentowali także z uznaniem p. **Jejde.** P. **Zdzitowiecki** miał partję nadzwyczaj trudną, lecz umiał wydobyć z niej maksymum swego talentu. Należy jeszcze podkreślić doskonały „typ" nauczycielki muzyki p. **Zarembiny, naturalną postać wieśniaka p. Ilcewicza i p. Czerniawską** w roli detektywa. Reszta obsady odpowiednia. Balet zyskał sobie należyty poklask, zwłaszcza uczenice szkoły baletowej a wśród nich młoda bardzo zdolna p. **Hel. Grossówna** — podziwiana już poprzednio np. w „Dolly — były przedmiotem zachwyceń ze tsrony licznie zebranej publiczności. **W. R.**

Dział gospodarczy.

Co wolno wywozić ludności pomorskiej do w. m. Gdańska?

W sprawie wywozu transportów towarowych do wolnego miasta Gdańska, regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, obrotu pieniężnego z zagranicą, podaje się do wiadomości zainteresowanym co następuje:

Ludność pomorska zamieszkałą w 10 klm. pasie pogranicznym nad granicą polsko-gdańską może wywozić w celu sprzedaży do w. m. Gdańska bez zaświadczeń walutowych wszelkiego rodzaju towary z wyjątkiem węgla, koksu, brykietów, żelaza, stali, cynku, ołowiu, kwasu siarczanego, chemicznych wytworów koksowni, wyrobów żelazn., stalowych, cynkowych i ołowianych.

Ludność obszaru Województwa Pomorskiego, mieszkająca poza 10 klm. pasem pogranicznym polsko-gdańskim, może wywozić w celu sprzedaży do w. m. Gdańska bez zaświadczeń walutowych tylko artykuły żywnościowe, o ile transporty tych artykułów są przenoszone przez ludność drogą lądową lub morską z wyjątkiem transportów dokonywanych w pociągach towarowych linjami kolejowemi lub rzeką Wisłą (bagaż ręczny w pociągach osobowych i bagaż pasażerski w wagonach bagażowych przy pociągach osobowych do wagi 100 kg. wolno przewozić bez zaświadczeń walutowych). Zatem dostawa mleka na obszar w. m. Gdańska może się odbywać bez zaświadczeń walutowych, skoro transport tego artykułu nie jest dokonywany pociągiem towarowym lub rzeką Wisłą względnie nie przekracza 100 kg. przy przewozie jak bagaż pociągiem osobowym.

Poza temi wyjątkami do każdego transportu musi być dołączone zaświadczenie walutowe.

Interesenci nie potrzebują codziennie chodzić do odnośnego urzędu Banku Polskiego względnie Banku Dewizowego po zaświadczenia walutowe, lecz można się zaopatrzyć naraz w większą ilość zaświadczeń i w danym razie codziennie dołączać po jednem do transportu. Ilość podana w zaświadczeniu nie musi być koniecznie wywiezioną, można wywieźć mniejszą ilość towaru, niż ta, na którą opiewa zaświadczenie.

Według § 23 rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości z dnia 27. 5. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 408) waluta uzyskana za wywieziony i sprzedany w Gdańsku towar winna wpływać do Polskiej Kasy rządowej (wzgl. do banku, który wystawił zaświadczenie walutowe) w terminie trzymiesięcznym od daty wystawienia zaświadczenia walutowego.

Sprawa wysokości opłat pobieranych przez banki dewizowe, wzgl. nie pobierania żadnych opłat będzie załatwioną przez odnośne czynniki.

Obowiązujące przedtem eksportujących towary na obszar w. m. Gdańska przedkładane przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej zaświadczenia właściwego urzędu względnie wójta obecnie już nie jest wymagane. Osoby przekraczające wyżej wymienioną granicę, wywożące towary do Gdańska w małym ruchu granicznym, muszą posiadać przy sobie wykazy osobiste, z których organa kontroli granicznej będą mogły stwierdzić, czy dana osoba zamieszkuje w pasie granicznym polsko gdańskim.

Wywóz drzewa wzrasta.

Bilans handlowy r. ub. zaznaczył się znacznym wzrostem wywozu drzewa. W roku 1924 wywieziono papierówki 229,658 tonn, w r. ub. zaś 690,563 tonny, okrąglaków i kopalniaków w r. 1924 wywieziono 162,179 tonn, w r. ub. 345,469 tonn, kłód, kloców i dłużyc w r. 1924 wywieziono 188,051 tonn, w r. ub. 494,724 tonny, bali, desek i łat wywieziono w r. 1924 1,123,812 tonn, w r. ub. 1,139,589 tonn, podkładów w r. 1924 — 206,675 tonn, w r. ub. 361,033 tonn, wyrobów bedarskich w r. 1924 wywieziono 44,474 tonn, w r. ub. 73,789 tonn, mebli w r. 1924 wywieziono 4,139 tonn, w r. ub. 4,786 tonn.

Plan parcelacyjny na rok 1927.

„Dziennik Ustaw" Nr. 7, z dnia 22 b. m., podaje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 b. m. (poz. 42), o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1927.

Rozporządzenie mówi: Plan parcelacyjny na rok 1927 obejmuje następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

I. Grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego: w warszawskim okręgu ziemskim 3.000 ha, w piotrkowskim okr. ziem. 1.000 ha, w kieleckim okr. ziem. 6.000 ha, w lubelskim okr. ziem. 1.000 ha, w białostockim okr. ziem. 3.000 ha, w poznańskim okr. ziem. 8.000 ha, w grudziądzkim okr. ziem. 8.000 ha, w grodzieńskim okr. ziem. 13.000 ha, w wileńskim okr. ziem. 10.000 ha, w wołyńskim okr. ziem. 15.000 ha, w poleskim okr. ziem. 12.000 ha.

II. Grunty prywatne. 1) w warszawskim okręgu ziemskim 4.000 ha, w tem w pow.: ciechanowskim, lipnowskim, makowskim, mławskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułtuskim, rypińskim i sierpeckim 2.200 ha; w pow. błońskim, gostynińskim grójeckim, kutnowskim, łowickim, mińsko-mazowieckim, nieszawskim, radzymińskim, rawskim, skierniewickim, sochaczewskim, warszawskim i włocławskim 1.800 ha; 2) w piotrkowskim okręgu ziemskim 4.000 ha; 3) w kieleckim okręgu ziemskim 8.000 ha, w tem w pow.: będzińskim, częstochowskim, łżeckim, kieleckim, koneckim, kozienickim, opoczyńskim, radomskim i włoszczowskim 3.100 ha, w pow. jędrzejowskim 600 ha, w pow. olkuskim 200 ha, w pow. miechowskim 1.000 ha, w pow. pińczowskim 800 ha, w pow. stopnickim 700 ha; w powiatach: opatowskim i sandomierskim 1.600 ha; 4) w lubelskim okręgu ziemskim 8.000 ha, w tem w powiatach: bialskim, chełskim, hrubieszowskim, konstantynowskim, tomaszowskim i włodawskim 4.100 ha; w powiatach: biłgorajskim, janowskim, krasnystawskim i zamojskim 1.000 ha; w pow.: lubartowskim, lubelskim i puławskim 700 ha; w pow.: garwolińskim, łukowskim, radzyńskim, siedleckim 1.400 ha; w pow. sokołowskim i węgrowskim 800 ha.

5) W białostockim okręgu ziemskim 6.000 ha, w tem w powiatach: augustowskim i suwalskim 900 ha; w pow.: białostockim, bielskim i sokólskim 2.400 ha; w pow.: kolneńskim, łomżyńskim, ostrołęckim, ostrowskim, szczuczyńskim i wysokomazowieckim 2.700 ha.

6) W poznańskim okręgu ziemskim 8.300 ha, w tem: w powiecie chodzieskim 1.000 ha, w pow. czarnkowskim 600 ha, w pow. kępińskim 1.800 ha, w pow. leszczyńskim 800 ha, w powiecie międzychodzkim 1.000 ha, w pow. rawickim 600 ha, w pow. wolsztyńskim 600 ha, w pow. wyrzyskim 1.300 ha, w pow. krotoszyńskim i odolanowskim 600 ha.

7. W grudziądzkim okręgu ziemskim 8.000 ha, w tem w pow.: gniewskim, grudziądzkim i świeckim 1.000 ha, w pow.: chełmińskim, toruńskim i wąbrzeskim 2.200 ha, w pow.: kościerskim, starogardzkim i tczewskim 900 ha, w pow.: brodnickim i działdowskim 700 ha, w pow. lubawskim 300 ha, w pow.: puckim i wejherowskim 800 ha, w pow.: kartuskim 300 ha, w pow.: chojnickim, sempolińskim i tucholskim 1.800 ha.

8) w grodzieńskim okręgu ziemskim 17.000 ha.

9) W Wileńskim okręgu ziemskim 9.000 ha, w tem w powiatach: brasławskim, oszmiańskim, święciańskim i wileńskim 4.500 ha, w pow.: dziśnieńskim, mołodeczańskim, postawskim i wilejskim 4.500 ha.

10) W wołyńskim okręgu ziemskim 13.000 ha, w tem w powiatach: dubieńskim, horochowskim, krzemienieckim, rówieńskim, włodzimierskim i zdołbunowskim 10.000 ha; w pow.: kostopolskim, kowelskim, lubomelskim i łuckim 3.000 ha.

11) W poleskim okręgu ziemskim 14.200 ha.

12) w krakowskim okręgu ziemskim 8.000 ha, w tem w powiatach: bialskim, bocheńskim, brzeskim, brzozowskim, chrzanowskim, dąbrowskim, jasielskim, kolbuszowskim, krakowskim, krośnieńskim, łańcuckim, mieleckim, niskim, oświęcimskim, pilzneńskim, przeworskim, ropczyckim, rzeszowskim, strzyżowskim, tarnobrzeskim, tarnowskim, wadowickim i wielickim 5.000 ha; w pow.: dobromilskim, drohobyckim, jarosławskim, liskim, mościckim, przemyskim, rudeckim, samborskim, starosamborskim i sanockim 3.000 ha.

13) W lwowskim okręgu ziemskim 12.000 ha.

14) W pow. katowickim okręgu ziemskim — w pow. bielskim i cieszyńskim 500 ha.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 3. 2. Żyto 19.25—20.25, pszenica 32—34, jęczmień zwykły 20—21, — brow. wyb. 21—23, owies 19.25—20.25, mąka żytnia 65% 32.75—33.75, — 70% 31.25—32.25, — pszenna 65% 52—55, ospa żytnia 13.50—14.50, — pszenna 15—16, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, — prasowana 2.85—3.05, siano luźne 6.35 do 7.15, — prasowane 8.60—9.40, seradela 21—24, płatki ziemniaczane 13—14, groch polny 28—29, — victoria 35—39, łubin żółty 16—18, — niebieski 13—15, koniczyna czerwona 165—210,

— biała 185—245, — żółta 50—55, — szwedzka 175—195, wytłoki buracz. susz. 9—10.

B Y D Ł O.

Poznań, 3. 2. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytucz. woły najwyż. wartości rzeźnej niezaprz. 100, pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 92, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 80, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 64, stadniki pełnomięsiste wyrosłe najwyż. wartości rzeźnej 90, pełnomięsiste młodsze 80, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 66, pełnomięsiste wytuczone jałówki najw. wartości rzeźnej 96—98, pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 88, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 78, miernie odżywione krowy i jałówki 64, licho odżywione krowy i jałówki 50, najprzedniejsze cielęta tuczne 94, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 86, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 76—80, liche ssaki 66—70, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 76—80, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 68—70, miernie odżywione skopy i owce 54, świnie pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 152, — od 100—120 kg. 148, — od 80—100 kg. 140, mięsiste świnie ponad 80 kg. 134—136, maciory i późne kastraty 110—140.

Porady prawne.

A. A. 1) 100.000 mk. pożyczone 1922, które zostały oddane 27 października 1923, o ile wierzyciel przyjął bez żadnych zastrzeżeń, zostały temsamem umożone. 2) 100.000 mk. pożyczone 6 października 1922 wraz z procentem od 6 paźdz. 1923 wynosi do 30 czerwca 1924 zł. 86.67. Od tego czasu 15% od zwaloryzowanej sumy.

S. N. 3/24a

U C H W A Ł A.

W sprawie upadłościowej firmy **Pomorskie Tow. Budowlane Betokol w Toruniu** wyznacza się termin na ogólne zebranie wierzycieli na dzień **10 kwietnia 1926 r. o godz. 10 w sali 19 Sądu Powiatowego** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządcy i wydziału wierzycieli z dotychczasowego zarządu. 2. Powzięcie uchwał odnośnie do dalszego postępowania.

Toruń, dnia 21 stycznia 1926 r. 25

SĄD POWIATOWY.

S. N. 21/25a

W sprawie upadłościowej nad majątkiem **„Dom Handlowy Dehn"** i majątku osobistego **Zenona Wachowiaka w Toruniu.** Termin do zbadania zgłoszonych wierzytelności wyznaczono na dzień **17 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przed południem w Sądzie Powiatowym w Toruniu sala 19.**

Toruń, dnia 26 stycznia 1926 r.

SĄD POWIATOWY.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.